



Nr 7 (311) Lipiec 2023

W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Aleksander Pszczyński w czasie II wojny światowej... cz. II	2
Biurkowy marmurowy przybormik ...	3
Międzynarodowe echa wystawy ...	4
Ogłoszenia z dawnego Freiburga ...	5
300 numerów „Dziejów Miasta” cz.VI	7

Chronologia dziejów

Rada Miejska na sesji, w dniu 19 czerwca 2023 r., nie udzieliła wotum zaufania Burmistrzowi Miasta (uchwała nr LXXX/416/2023), natomiast Regionalna Izba Obrachunkowa - Uchwałą nr 46/2023 z dnia 21 lipca 2023 r. stwierdziła nieważność tej uchwały, argumentując to faktem, że instytucji absolutorium nie można łączyć z oceną działalności Burmistrza w innym zakresie niż wykonanie budżetu.

4 lipca odbył się odbiór ostatniego odcinka kanalizacji deszczowej budowanego w ramach inwestycji pn. „Zabezpieczenie obszarów miejskich przed niekorzystnymi zjawiskami pogodowymi poprzez budowę kanalizacji deszczowej (ul. Długa, Lotnicza, Strefowa, Sienna, Olszańska) współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Dolny Śląsk 2014-2020”. Koszt tego odcinka, to 4 mln zł. Inwestycja została dofinansowana ze środków unijnych kwotą 2,75 mln zł. Wykonawcą zadania była firma AD-BUD z Dzieńmorowic.

Na ulicy Olszańskiej wybudowano kolektor kanalizacji deszczowej, o średnicy 1200 i długości ok. 0,45 km, z nowym wylotem do rzeki Pelcznicy. Pozwoli to na odprowadzanie wód opadowych z terenu strefy przemysłowej zlokalizowanej w rejonie ulic Strefowej, Strzegomskiej i Lotniczej. Wody opadowe, przed wylotem do rzeki, będą oczyszczane w dwukomorowym osadniku wirowym i separatorze lamelowym.

Wraz z wcześniej wybudowaną kanalizacją deszczową w ulicach Strefowej i Lotniczej oraz pod Rondem Solidarności, dla potrzeb strefy przemysłowej, wybudowano łącznie ponad 1,8 kilometra kanalizacji deszczowej, z rur o średnicach od

315 mm do 1200 mm.

Gmina pozyskała w roku 2019, na realizację zadania dotację z programu Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014-2020, w kwocie 4 mln zł. Zadanie to objęło także budowę kanalizacji deszczowej o długości 300 m w ulicy Siennej, w centrum miasta i prawie 200 metrów kanalizacji deszczowej w ulicy Długiej, w dzielnicy Pelcznica.

Łącznie, wymienione roboty budowlane kosztowały ponad 6,6 mln zł, a dotacja unijna wyniosła 4 mln zł.

Na wniosek Burmistrza Miasta Pawła Ozgi, Rada Miejska Uchwałą nr NR LXXXI/422/2023 z dnia 18 lipca 2023 r. odwołała z dniem 28 lipca 2023 r. Panią Iwonę Wojciechowską-Zatorską ze stanowiska Skarbnika Miasta.

Uchwałą NR LXXXI/424/2023 z dnia 18 lipca 2023 r. Rada Miejska nadała nazwę „Szczęśliwa” ulicy zlokalizowanej w granicach działek gruntu o numerach 40/1, 53, 55, 58/18, 59/16 obręb Pelcznica 1.

Uchwałą NR LXXXI/425/2023 z dnia 18 lipca 2023 r. Rada Miejska nadała nazwę „Widokowa”, ulicy, zlokalizowanej w granicach działki gruntu nr 76/8 obręb Pelcznica 2.

24 lipca zakończono II etap budowy ulicy Bocznej. Wykonawcą była firma WITBRUK Pana Pawła Witkowskiego. Etap ten obejmował wykonanie oświetlenia ledowego oraz nawierzchni z kostki betonowej, na nowej podbudowie. Ulica została wykonana jako ciąg pieszo-jezdny, bez wydzielonych chodników. Koszt tego 270 m odcinka drogi wyniósł prawie 720 tys. zł. Całość zo-

stała sfinansowana z budżetu Gminy.

Aleksander Pszczyński w czasie II wojny światowej - nieznanne losy syna księżnej Daisy Cz.II

Wspomnienia Śląskiego Księcia, Bolko – księżę von Pless i Mateusz Mykytyszyn, Walbrzych 2022

Wujek Lexel – król monarchii Pless na uchodźstwie

Czasami myślę, że był jak Dr Jekyll i Mr Hyde.

Dzień przed wybuchem II wojny światowej, mój wujek Aleksander opuścił Pszczynę i przez Warszawę dotarł do Francji. Tam trafił do generała Sikorskiego i wstąpił do polskiego wojska (2. Korpusu Polskiego). Jako Aleksander Pszczyński, służył w sztabie jako tłumacz i łącznik. Brał udział w walkach na Bliskim Wschodzie i we Włoszech, m.in. pod Monte Cassino, dosłużył się stopnia podporucznika wojska polskiego. Przez pewien czas był w osobistej ochronie gen. Władysława Sikorskiego. Zmarł 22 lutego 1984 roku na Majorce. Był tytułarnym księciem pszczyńskim przez niecałe 4 tygodnie, po śmierci starszego brata. Te fakty z życia wujka nie oddają jego barwnej postaci, skomplikowanego charakteru i dwoistej natury. Na co dzień czarujący, rodzinny i opiekuńczy, stawał się niebezpieczny, gdy czuł, że jego pieniądze są zagrożone. Był fighterem przez całe życie. Walczył o wszystko i zazwyczaj wygrywał.

Wujek Lexel był zawsze moim ulubionym członkiem rodziny. Po śmierci ojca i dziadka, w końcówce lat 30., dzieliliśmy z nim wspólny dach w zamku pszczyńskim. Niania napisała w swoim pamiętniku, że gdy przyjechalśmy do Pszczyny, na pogrzeb dziadka, przyjął nas wspaniale. Na drugim piętrze zamku zorganizował pokoje dziecięce i bawialnię. Mieliśmy też dwóch lokajów i stangreta z powozem.

Wujek Lexel bardzo nam imponował. Był prawdziwym bon vivantem, człowiekiem bardzo nowoczesnym i otwartym. Nigdy nie oglądał się za siebie, ale nie palił też mostów. Czuł się obywa-

telem świata, a paszporty zmieniał jak szorty. Jego angielski był perfekcyjny, a niemiecki bardzo piękny. Mówił także po polsku, hiszpańsku i francusku. Był Europejczykiem z prawdziwego zdarzenia, kosmopolitą z urodzenia i wyboru.

Aleksander wiedział wszędzie, jak się zachować. Na Majorce, gdzie mieszkał od lat 60., był cudownie wyluzowany bez względu na to, czy rozmawiał z rybakim, czy z senatorem. Był perfekcyjnym dżentelmenem. W każdym hotelu, w którym się pojawił, w Berlinie, Warszawie, Londynie czy Paryżu, ludzie od razu wiedzieli, że jest kimś. On też to wiedział.

Lexel był dyktatorem i zawsze robił, co chciał. Nie akceptował prostego faktu, że to jego starszy brat był szefem naszego klanu. Czasami zachowywał się, jak nie z tego świata. Uważał, że Pszczyna jest jego, bo przypadła mu w udziale po śmierci dziadka, a ten, który ma Pszczynę, jest księciem. W Polsce nazywał się Pszczyński. Był naszym legal guardian.

Mimo że od 1938 roku tytułarnie panującym księciem von Pless i głową rodziny Hochbergów był wujek Hansel, to po wojnie Lexel był jedynym faktycznym „królem nieistniejącej monarchii Pless”. Tak czasami o nim czasami żartobliwie mówiliśmy, bo takie chciał sprawić wrażenie i tak się prezentował.



Generał Bór-Komorowski i hrabia Aleksander von Hochberg - Nowy Jork 1946

Maria Palichleb

Biurkowy marmurowy przybornik piśmienny księdza Władysława Lorka

W bogatej i różnorodnej kolekcji naszego stałego współpracownika – Marka Mikołajczaka znajdują się dokumenty ilustrujące różne przejawy życia dawnego Freiburga i współczesnych Świebodzic. Dzięki Jego zaangażowaniu i uprzejmości oraz dewizie, by dzielić się swoimi zbiorami z naszymi Czytelnikami – zaistniała kolejna możliwość poznania przedmiotu codziennego użytku, związanego z osobą księdza kanonika Władysława Lorka.



Tym razem jest to biurkowy marmurowy przybornik piśmienny w stylu art deco, o wymiarach: 28 cm x 18 cm. W centralnym punkcie znajduje się kwadratowy pojemnik (8 cm x 8 cm) z otwieraną pokrywką, a w nim – mały pojemniczek na inkaust. Na pierwszym planie, wzdłuż jednego boku, wyżłobiono niewielką rynienkę, w której można położyć pióro. Być może, przewidziano ją na obsadkę ze stalówką?



Często takie przyborniki były wyposażone w półokrągły, wykonany także z kamienia – bibularz, służący do osuszania napisanego atramentem tekstu. Ponadto, uzupełnieniem takiego zestawu był listownik, składający się z ramki, w której można było przechowywać korespondencję.

Czy ten, prezentowany tu, miał te dwa elementy? - Nie wiadomo.

Na tabliczce, wygrawerowano pismem kaligraficznym następującą inskrypcję:

*Pierwszemu Proboszczowi
w Świebodzicach
na pamiątkę w dniu Imienin
K.A. Dwornikowie
1946 r*

Być może, przedmiot ten pochodził, w tamtych trudnych i siermiężnych powojennych latach z drugiej ręki i moglibyśmy opatrzyć go epitetem „poniemiecki” i był jednym z wielu drobiazgów „odziedziczonych” po nie tak dawnych mieszkańcach naszego miasta?

Intencją ofiarodawców było zapewne uhonorowanie Solenizanta i Jego pracy jako kaznodziei i organizatora życia religijnego i kulturalnego.

Dar ten stał, prawdopodobnie, na biurku księdza Władysława Lorka przez wiele lat. Może nawet stał się nieodzownym rekwizytem, przypominającym początek działalności duszpasterskiej, mimo swego anachronizmu wobec powszechnego korzystania z wiecznych piór?

Być może, wtedy przyciągał wzrok parafian jako petentów, załatwiających różne sprawy w parafialnej kancelarii?

Oczywiście teraz można się zastanawiać nad walorami estetycznymi i ewentualnym pięknem lub brzydota przybornika wykonanego z brązowego marmuru... Jednak nad nimi dominuje funkcjonalność i traktowanie tego przedmiotu jako pamiątki o wartości sentymentalnej.



Zdjęcie księdza Władysława Lorka ze strony polska-org.pl

Międzynarodowe echa wystawy zegarów w Muzeum Porcelany w Wałbrzychu

W kwietniowym numerze przedstawiliśmy krótką relację z wystawy zegarów „Bije zegar goździny” w Muzeum Porcelany w Wałbrzychu, prezentującej zbiory Bogdana Chachelskiego i naszego współpracownika – Marka Mikołajczaka oraz przyjaciół.

W specjalistycznym czasopiśmie Deutsche Gesellschaft für Chronometrie, w kwietniowym numerze, ukazał się obszerny artykuł Uwego H. Petera (alias Wecker – Peter), poświęcony temu



Mitteilungen Nr. 174 - Sommer 2023

wydarzeniu.

Autor, w pierwszej części, przedstawia czytelnikom zarys historii muzeum, w którym jest prezentowana ekspozycja. Z podziwem relacjonuje ilość i różnorodność eksponatów: „Można podziwiać wiele, wiele budzików Gustava Beckera, zegarów stołowych, ściennych, stojących, kuchennych”.

„20.IV. Miałem możliwość, wspólnie z moim przyjacielem, kolekcjonerem budzików Holgerem Weckerem z Kulmbach, przybyć do Wałbrzycha, na osobiste zaproszenie obydwu wystawców Panów Bogdana Chachelskiego i Marka Mikołajczaka na

AUS DEN MUSEEN

Gustav Becker - Sonderausstellung im Porzellanmuseum Wałbrzych in Polen

Uwe H. Peter (alias Wecker-Peter)

Zeitlich befristet bis zum 28. Januar 2024 stellen die beiden Herren Bogdan Chachelski und Marek Mikołajczak, zwei Sammler von Gustav Becker Uhren, im Porzellanmuseum Wałbrzych (ehemals Waldenburg/Schlesien) einen Teil ihrer Sammlungen und einzelne Leihgaben von Freunden aus.

Das Porzellanmuseum in Waldenburg hat seit seiner Gründung im Jahre 1926 seinen Sitz im imposanten klassizistischen Alberti-Haus (erbaut 1801). Eine reiche Sammlung an Porzellan der Firmen Krüster und Tielisch aus Waldenburg und anderen schlesischen Produktionsstätten bildet den Schwerpunkt der sehr ansehnlich präsentierten Ausstellung.

Die Anschrift des Museums lautet: 1. Maja 9, 58-300 Wałbrzych/Polen. Wałbrzych ist der

Nachbarort von Freiburg/Schlesien (heute: Swiebodzice) in welchem die Fa. Gustav Becker ihre Aktivitäten gestartet hatte und auch die wesentliche Produktion erfolgte. Wałbrzych ist ca. eine Fahrstrecke von 160 km von Görlitz und ca. 87 km von Breslau entfernt.

Weitere Einzelheiten zu Öffnungszeiten, Eintritt, Anfahrtsweg etc. können der Website des Museums (museum.walbrzych.pl) entnommen werden.

In einem extra im Museum dafür hergerichteten Sonder-Ausstellungsraum wird die Gustav Becker Ausstellung professionell sehr ansehnlich präsentiert und zum Unternehmen und zu Uhren informiert. Viele, viele Gustav Becker Wecker, aber auch Tisch-, Wand-, Standuhren, Küchenuhren

GB-Ausstellung im Porzellanmuseum Wałbrzych / Polen



Fotos rechts: Der Ausstellungsraum im Museum



Die beiden Aussteller Bogdan Chachelski und Marek Mikołajczak



MITTEILUNGEN Nr. 174

60

SOMMER 2023

AUS DEN MUSEEN

etc. sind zu bewundern. Die umfangreiche Uhrreproduktionspalette der Fa. Gustav Becker bzw. der Vereinigte Freiburger Uhrenfabriken AG wird vorgestellt.

Am 20. April hatte ich gemeinsam mit meinem Weckerfreund Holger Wecker aus Kulmbach die Freude - als Gäste auf persönliche Einladung der beiden Aussteller - an der sehr gut besuchten Eröffnungsveranstaltung dieser Sonderausstellung teilnehmen. Ein sehr schöner interessanter und unterhaltsamer Abend. Wir freuten uns über das große Interesse der Bewohner der Region für diese Ausstellung.

Den Besuch des Museums können wir nur empfehlen. Nicht nur wegen der Sonderausstellung, sondern auch die Porzellanausstellung ist bewundernswert.

Der 2. Tag unseres „Schlesien-Aufenthaltes“ galt natürlich Freiburg. Wir schauten uns die alten Produktionsstätten einschl. GB-Kamin und den Firmensitz und Wohnsitz von Gustav Becker an.

Ebenso die Grabstätte auf dem örtlichen Friedhof. Geführt wurden wir von den beiden Museumsausstellern; so befanden wir uns in besten Händen. Zu unserer Besonderen Freude konnten wir auch die „1. Millionste GB-Uhr“ besichtigen. Eine riesige sehr aufwändige Standuhr die im Besprechungszimmer der Geschäftsführung der Fa. TERMET S.A. in Freiburg ihren Platz gefunden hat. Für unseren Besichtigungswunsch öffneten sich dort die Pforten. Nochmals Dank an die Fa. TERMET. Zusätzlich nutzen wir unseren Aufenthalt in der Region um auch das sehr schöne Schloss „Fürstenstein“ in unmittelbarer Nähe zu besichtigen. Ebenfalls sehr empfehlenswert.

Von der Ausstellung und unseren Freiburg-Besuchungsvormittagen haben wir einige Fotos gemacht, von denen ich für Sie eine kleine Auswahl einstelle. Vielleicht gelingt es ja dem einen oder anderen Uhrensammler aus Deutschland diese schöne Ausstellung in Polen zu besuchen und die dortigen Ausflugsmöglichkeiten zu nutzen.

Mit freundlichem Glückwunsch aus dem Ruhrgebiet.



Verschiedene Ausstellungsobjekte

SOMMER 2023

61

MITTEILUNGEN Nr. 174

otwarcie wystawy, cieszącej się dużym zainteresowaniem tej szczególnej wystawy. To był piękny i zajmujący wieczór. Możemy tylko zarekomendować odwiedzić w muzeum, nie tylko wystawy ze-

garów, ale także ekspozycji porcelany, godnej największego podziwu.

Następnego dnia naszego pobytu, odwiedziliśmy naturalnie Świebodzice. Zobaczyliśmy tu miejsca, w których odbywała się produkcja, zobaczyliśmy komin [z inicjałami GB i logo firmy Gustava Beckera], siedzibę firmy i dom, w którym mieszkał, a także grób na miejscowym cmentarzu. Naszymi przewodnikami byli dwaj wystawcy, więc znaleźliśmy się w najlepszych rękach. Zobaczyliśmy również milionowy zegar, stojący w gabinecie dyrektora firmy Termet S.A.

Gdy wyraziliśmy życzenie zwiedzenia zakładu – otworzyły się jego bramy. Jeszcze raz dziękujemy za taką możliwość.

Wykorzystaliśmy okazję, że znaleźliśmy się w tym regionie, by zobaczyć piękny zamek Książ, znajdujący się w niewielkiej odległości. Plonem naszej wizyty są liczne fotografie, spośród których kilka wybrałem. Mam nadzieję, że kolekcjonerzy z Niemiec odwiedzą tę piękną wystawę w Polsce.

Z przyjacielskim życzeniem szczęścia z Zagłębia Ruhry.”

Powyższe słowa uzupełniają, w obiektywny sposób, znane nam fakty, z perspektywy przybysza z innego kraju.

Prawdopodobnie, sprawozdanie z tej wystawy ukaże się także w jednym z amerykańskich czasopism. M.P.

Maria Palichleb

Ogłoszenia z dawnego Freiburga w wałbrzyskim tygodniku Gebürs – Blüten

W pierwszej połowie XIX wieku ukazywał się w Wałbrzychu tygodnik społeczno - kulturalny, adresowany do czytelników „wszystkich stanów”. Pierwszy numer nosił datę - 1 styczeń 1835 rok. Po upływie 185 lat, nadal zasługuje na uwagę pięk-



na, pełna licznych symboli i alegorii winieta, której kompozycja (poza dwoma wyjątkami) ma charakter symetryczny.

W centralnym punkcie znajduje się postać uskrzydłonej kobiety, której głowę wieńczy wieńiec laurowy. Na lekko ugiętych ramionach wiszą dwa wianki, uplecione z kwiatów, ozdobione wstążkami, a w obu dłoniach trzyma płonące pochodnie. Stoi na ornamencie roślinnym z motywem akantu, będącym rodzajem arabeski.

Jednoznaczna identyfikacja nie jest możliwa. Wieniec na głowie może wskazywać poetę, artystę, ale również pamięć, wolność, zwycięstwo lub atrybut królewski.

W miarę upływu lat, można zaobserwować przeobrażenia winiety tytułowej i wyraźne dążenie do uproszczenia ikonografii.



Potwierdzeniem tego mogłaby być adnotacja: czasopismo, ukazujące się raz w tygodniu, może być prenumerowane kwartalnie i rozprowadzane przez Królewski Urząd Pocztowy, w cenie 12 srebrnych groszy.

W wizji ilustratora ważną rolę odgrywają skrzydła, oznaczające wiedzę, wyobraźnię, fantazję, wzlot, duchowość, myśl; według Platona symbolizowały one inteligencję.

Elementem, pomagającym przy identyfikacji, mogą być również pochodnie, które mają długi łańcuch semantyczny: życie, nieśmiertelność, wolność, prawda, sprawiedliwość, natchnienie, sława. Ten detal był atrybutem Hestii (Westy) – bogini ogniska domowego. Warto wspomnieć amerykańską Statuę Wolności (wolność oświeca świat, a pochodnia staje się symbolem prawdy). Element ten pojawia się w wielu alegoriach. Czy

można więc przyjąć, że ta wdzięczna postać jest personifikacją poezji?

Wspomnianą wyżej zasadę symetrii łamię obecność mężczyzny – hybrydy z lirą (po lewej) i kobiety – hybrydy z maską komiczną. Mogą to być personifikacje muzyki i Talii (muzy komedii). Dopelnieniem hybrydycznych wizerunków są dwa obrazy zewnętrzne, przedstawiające małych chłopców z rogami, dosiadających pól – rumaków ; mogą to być heroldowie, głoszący wiadomości, podane na stronach tygodnika. Po bliższym przyjrzeniu się zauważymy, że w tych motywach również zabrakło symetrycznej konsekwencji, bo maluch po lewej stronie trzyma się szyi konia, a ten po prawej – ujmuje uzdę.

Należy dodać, że każdy numer, pod winietą, zawierał dystych, będący jednorazową maksymą – przesłaniem na bieżący tydzień.

W czasopiśmie tym, w 1835 roku, ukazało się ogłoszenie następującej treści:

Mam zamiar zaoferować moją, samodzielnie skonstruowaną, zupełnie nową maszynę elektrostacyjną, składającą się z dwóch wzmocnionych butelek i jednego oddzielnego mechanizmu z uderzeniami z siłą według uznania (większą lub mniejszą), do rozdzielenia, za niską cenę.

Reflektujący, jeśli sobie życzą, mogą zgłaszać się w formie listu bez opłaty pocztowej lub kontaktować się ze mną osobiście.

Ich beabsichtige meine, von mir selbst gebaute, noch ganz neue Elektrisirmaschine, versehen mit zwei Verstärkungs-Flaschen und einer besondern Vorrichtung, die Schläge nach Belieben stark oder schwach zu vertheilen, zu einem billigen Preise zu verkaufen. Hierauf Reflectirende wollen sich gefälligst in portofreien Briefen oder persönlich an mich selbst wenden.

Freiburg im Juli 1835.

F. Machhoy, Gold- Arbeiter- Gehülfe.

F. Machhoy, złotnik

Anons ten ukazał się jeszcze raz w następnym numerze z 30 lipca. Nie wiadomo, czy oferowana transakcja doszła do skutku? Być może znalazł się nabywca albo zniechęcony fizyk - amator pozostawił tę maszynę dla siebie i sam obserwował spektakularne powstawanie ładunków elektrycznych?

„Maszyna elektrostacyjna służy do otrzymania wysokiego napięcia i jest niezbędnym przyrządem przy nauce elektrostatyki w szkole podstawowej i średniej – jako przyrząd demonstracyjny”.

Wikipedia podaje, że pierwsze takie urządzenie powstało w XVII wieku i służyło do wytwarzania i gromadzenia ładunków elektrycznych; rodzaj prostego generatora działającego na zasadzie indukcji elektrycznej.

Znalazło ono również zastosowanie w operze komicznej Wojciecha Bogusławskiego, ojca teatru

polskiego „CUD MNIEMANY, czyli Krakowiacy i Górale. „Konflikt między nimi został zażegnany za sprawą ubogiego studenta Bardosa, wykorzystującego zdobycze nauki – maszynę elektrostacyjną”.

Ogłoszenie to, z pierwszej połowy XIX wieku wskazuje, że dawni mieszkańcy miasta przejawiali różnorodne zainteresowania. To, zaprezentowane tu, pozwala przypuszczać, że w ówczesnej prasie lokalnej takie informacje nie pojawiały się zbyt często. Byłby to jeszcze jeden przykład, potwierdzający tezę, że żyli tu wyjątkowi ludzie.

W 1837 roku, w numerze 37 i 38 ukazało się kolejne ogłoszenie związane z miastem tym razem dotyczyło ono utrudnień związanych z komunikacją.

G e s p e r r t e P a s s a g e .

Dem Publikum wird hierdurch bekannt gemacht, daß wegen Abtragung des Thorthurms am hiesigen Schweidniger Thore die Passage durch dieses, vom 20. September e. ab auf einige Wochen gesperrt werden muß. Bis zur Wiederherstellung derselben hat das dort ankommende Fuhrwerk den um die Stadt rechts nach dem Niederthore führenden Weg einzuschlagen, um daselbst in die Stadt zu gelangen.

Freiburg den 8. September 1837.

Zamknięte przejście. Podaje się do publicznej wiadomości, że z powodu zburzenia bramy Wieży Świdnickiej, przejście przez nią od 20 września, na parę tygodni musi być zamknięte. Przybywającym tu furmankom należy wskazywać inną drogę do miasta, zalecając kierowanie się w stronę Dolnej Bramy, drogą po prawej stronie.

Wynikałoby, że utrudnienia te dotyczyły przede wszystkim przybywających. Wymagało to od władz postawienia posterunków, które kierowały przyjeżdżające pojazdy we właściwą stronę.

Czy do końca roku udało się zakończyć zaplanowane prace i przywrócić przejazd tą bramą?

Na zakończenie krótkiego przeglądu informacji z pierwszej połowy XIX wieku, warto przytoczyć jeszcze jedną obserwację z 1834 roku. Otóż

Meteorologische.

Am 27. October d. J. fiel Abends gegen 7 Uhr bei Waldenburg südöstlich, bei halb heiterem Himmel, eine Licht- oder sogenannte Feiereugel. Sie soll, der Erzählung glaubwürdiger Personen nach, im scheinbaren Durchmesser 2 bis 3 Zoll Breite gehabt haben, und mit einem Schweif in Form einer Sternschuppe herabgefahren, und in einer mäßigen Höhe schon explodirt sein. Bei der letzteren Erscheinung stieg eine zweite in Gestalt einer Rakete zurück in die Höhe, und verschwand. Andere wollen hierbei, und gleich hernach, ein mehrmaliges Blitzen ohne Donner, bemerkt haben.

27 października około godziny 7.00 wieczorem. Na południowy – wschód od Wałbrzycha, na pogodnym niebie, pojawiła się świetlista kula, o pozornej średnicy 2 – 3 cale z ogonem w kształcie spadającej gwiazdy. Wznosiła się w górę, przypominając raketę. Towarzyszyły jej liczne błyski, bez grzmotów. Redakcja, w krótkim komentarzu podkreśla, że jest to relacja wiarygodnego świadka. Pojawiła się ona we wspomnianym tygodniku w 6 numerze z dnia 6 listopada 1834 roku.

Przytoczone tu, wybrane anonsy prasowe, należą do czasów dawno minionych, nabierają charakteru ulotnego, ale z nich można odczytać, jakimi sprawami żyli ówcześni mieszkańcy. Od ich datowania minęło prawie 200 lat, ale mimo to mogą one stanowić, dla nas, współczesnych, dodatkowe źródło informacji, których nie przeczytamy w kronikach miasta; dlatego nie należy ich lekceważyć i nadać im rangę paradokumentów.

Schlesische Gebürgs Blüten 1834/6/s.8; 1835/29/s.11; 1837/37/s. 11 ;

300 numerów „Dziejów Miasta” – miasto na przestrzeni 25 lat. cz. VI

Rok 2010 cd

8 kwietnia w Sali posiedzeń Urzędu Miejskiego otwarto kulę zdjętą z iglicy wieży ratusza. W środku znajdowały się dwie metalowe tuby, z których wyjęto dokumenty w złym stanie. Całość miał zabezpieczyć konserwator – brakuje informacji co stało się z dokumentami. W kuli powinny znajdować się monety, którymi zapewne zaopiekowała się któraś z wcześniejszych ekip remontowych.

Ukazała się „Kronika Miasta Świebodzice”, obejmująca okres 1220-2010.

Zapowiedziano powstanie tunelu drogowego w ciągu trasy S3 Legnica – Lubawka na wysokości Starych Bogaczowic. Planowany termin oddania – koniec 2013 r. Budowa trwa do dziś.

24 czerwca wykonano pamiątkowe zdjęcie świebodziczian, które trafiło do „kapsuły czasu”, czyli kuli na iglicy ratusza, która wróciła na swoje miejsce po renowacji.

Nadano nową nazwę ulicy: Białe Góry.

Uszkodzono ozdobny element elewacji budynku przy ul. Wałbrzyskiej (obok zakładu kamieniarskiego) – płaskorzeźbę pozbawiono główki. W takim stanie jest do dzisiaj.

W 2010 roku odbyły się także wybory samorządowe, które już w I turze wygrał Bogdan Kozuchowicz, uzyskując 55.99% głosów.

Rok 2011

Na kamienicy przy ul. Rynek 27 zamontowano tablicę upamiętniającą pierwszą manufakturę produkującą zegary Gustava Beckera.

Wprowadzono „Dukat Miejski” monety, którymi można było płacić w wybranych sklepach, choć większe zainteresowanie znalazły wśród kolekcjonerów.

Przystąpiono do realizacji projektu „Szlak przyrodniczo-edukacyjny Ścieżka Hochbergów”.

3 maja miała miejsce anomalia pogodowa – spadł obfity śnieg.

20 maja zawalił się dach jednego z budynków na terenie dawnej fabryki Silena. Zginęła jedna osoba.

9 czerwca, na świebodzickim Rynku nagrywano film – scenę przejazdu powozu z księżną Daisy z mężem. Był to film fabularny poświęcony życiu Pani z Księża realizowany przez TVP Wrocław.

Nadano nowe nazwy ulic: Władysława Andersa, Witolda Pileckiego, Strefowa. Zmieniono nazwę ulicy Bolesława Wstydlivego na Augusta Fieldorfa.

Rozpoczęto rewitalizację ulic Młynarskiej i Piaskowej, a także przebudowę łącznika pomiędzy ulicami Prusa i Krasickiego. Podczas prac przy łączniku odkryto kamień graniczny z literami CF – Civitas Freiburg.

Uruchomiono nową fontannę w Parku Miejskim.

21 września odbył się pogrzeb Tadeusza Gruszki, wieloletniego radnego.

Rozpoczęto rozbiórkę części komina dawnej Sile-ny – komin skrócono o 16 metrów.

Między Mokrzyszowem a Świebodzicami rozpoczęto budowę stacji – rozdzielni 400/220/110 kV „Świebodzice”.

Rok 2012

2 stycznia zmarł Erwin Scholz. Urodził się w Świebodzicach w 1927 roku i do 1956 roku mieszkał w naszym mieście. Był wieloletnim współpracownikiem i przyjacielem redakcji.

8 stycznia odszedł w wieku 75 lat emerytowany Dyrektor Zespołu Szkół im. Stanisława Prosińskiego, magister Władysław Szczerba, zasłużony dla oświaty, wykraczającej znacznie poza granice administracyjne miasta i województwa. Pełnił te obowiązki przez 26 lat.

W marcu chronologia odnotowała fakt ustawienia pierwszej solarnej lampy w Świebodzicach – przy ul. Patronackiej.

Zakończono trwający prawie miesiąc remont mostu przy ul. Leśnej.

W marcu Gmina ogłosiła przetarg na rekonstrukcję zabytkowych murów obronnych wraz z zagospodarowaniem terenu w rejonie ul. Piłsudskiego. W planach była m.in. rozbiórka prowizorycznych szop i garaży przylegających do murów, rozbiórka nadbudowy muru - „zębów”, rekonstrukcja baszty i drewnianej konstrukcji ganku bojowego, a także wykonanie trasy turystycznej wzdłuż całego odcinka muru.

W kwietniu odbyło się spotkanie, poświęcone utworzeniu lotniska, o charakterze regionalnym, by na istniejącym lądowisku utworzyć lotnisko dla małych samolotów dyspozycyjnych dla turystów i biznesmenów. Planowano starania o pozyskanie

środków na budowę pasa startowego, hangarów, stanowiska dyspozytora ruchu.

Od maja trwała rozbiórka części hal dawnej „Sile-ny”.

20 czerwca Radni uchwaliли przyjęcie zmodyfikowanego herbu miasta oraz nowej flagi. Tym samym herb Świebodzic został dostosowany do wymogów sztuki heraldycznej i przesłanek historycznych, dzięki opracowaniu przez dr Janusza Kujata, zatwierdzonemu później przez Kmisję Heraldyczną.

W październiku zakończono rewitalizację obszaru ulic Młynarskiej i Piaskowej.

30 października prezydent Wałbrzycha podpisał akt notarialny nabycia nieruchomości – Gmina Wałbrzych została pełnoprawnym właścicielem Palmiarni.

9 grudnia zmarł radny Wiktor Krawczyk.

Zakończono rewitalizację fragmentu murów obronnych przy ul. Piłsudskiego. Chronologia wspomina również o efektownej iluminacji – ta działała do stycznia 2023 r.



Pozdrowienia Adriana Sitko z Chin

Świebodzice - Dzieje Miasta”

http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta/ <http://jbc.jelenia-gora.pl> <http://dzieje-miasta.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: tedir110@gmail.com **Przedruk możliwy po podaniu źródła.**